Nr. 138. Kraków, dnia 18 Czerwca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowej: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowej:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya po cenie 6 ct. od wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 6 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 szpalty [illegible]) po [illegible] drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delang i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

„Listy do przyjaciela.“

I.

Jeżeliby w publicystyce wystarczała sama zręczna ale sofistyczna dyalektyka, pewne oczytanie w dziełach współczesnych socyologów, świetna, prawdziwie wykwintna forma, i lekkie, swobodne traktowanie przedmiotu — w takim razie „Listy do przyjaciela“ L. Masłowskiego zajęłyby w literaturze politycznej polskiej pierwszorzędne stanowisko. Wszystkie powyższe przymioty przyznajemy najchętniej tej pracy, przez organa rządowego stronnictwa podniesionej tak wysoko, jak zapewne sam jej autor nie marzył. Umie on treść suchą nawet, ująć w formę nadobną i zajmującą — umie bardzo zręcznie szermierzyć pozorami zamiast argumentów — umie przybrać gdy potrzeba, pozę uczonego, a chwilami znowu ton swobodnego gawędziarza — umie przez trudności prześlizgnąć się tak zręcznie, że się czytelnik ani spostrzeże, przeskoczyć gdzie podejść nie można, podejść, gdzie skok byłby ryzykownym.

Mimo tych wszystkich a niemałych zalet formy — musimy pracę p. Masłowskiego uznać jako jedną z najbardziej chybionych w naszej publicystyce, co zaś gorsza, jako wręcz szkodliwą. A jest ona szkodliwą z dwóch powodów: raz dlatego, że program, którego broni, jest zupełnie błędny i zgubny, a powtóre, że „Listy do przyjaciela“ zwykłe odszczepieństwo ubierają w ponętną, lekką formę i działać mogą w sposób taki prawie, jak np. operetka, która w szatę ozdobną, swobodną, piękną przyobleka wiarołomstwo i zhańbienie rodzinnego ogniska.

Prasa dobrowolnie rządowa podniosła „Listy do przyjaciela“ do znaczenia ważnego w naszem życiu publicznem faktu. Znalazła w nich dowód siły i żywotności swoich niewolniczych przekonań — skoro te przekonania zdołały ku sobie przyciągnąć jednego z wybitnych reprezentantów skrajnej lewicy — znalazła w nich broń, jak się jej zdawało, zwycięzką przeciw wszelkiej w kraju opozycyi. My — widzimy w „Listach“ objaw przedewszystkiem patologiczny, jeden więcej wypadek grasującej u nas choroby zmiennictwa i lekkiego przerzucania się z obozu do obozu. Dezercya p. Masłowskiego jest typową i dlatego zajmiemy się nią na tem miejscu. To zaś, co on głosi jako swoje nowe zasady, jest tak błędne, że nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy to chcieli pominąć milczeniem.

Pragnąc zaś sam przedmiot w sposób najzupełniej objektywny i zasadniczy traktować — musimy jednak na wstępie wspomnieć o samym autorze, bez tego bowiem rzecz cała byłaby zupełnie niezrozumiałą. A gdy się z tą osobistą stroną sprawy uporamy, będziemy mogli w dalszej naszej odpowiedzi na „Listy“ o autorze zupełnie zapomnieć, rzecz samą tylko mając na oku.

P. Masłowski dał się po raz pierwszy poznać szerszym kołom naszej publiczności jako wydawca i redaktor „Biblioteki umiejętności przyrodniczych“ — w której zamieszczał prace pierwszorzędnych współczesnych przyrodników szkoły Darwinowskiej. Biblioteka była, jak wiadomo, redagowana w duchu ściśle materyalistycznym, a jako taka w naszych stosunkach długo utrzymać się nie mogła. Redaktor i wydawca, ścigany i materyalistą okrzyczany przez tych, którzy dlań dzisiaj dość słów pochwał znaleźć nie mogą — zarzucił wydawnictwo i przeszedł do dziennikarstwa. Długie lata pracował w *Gazecie Narodowej*, jako jej stały współpracownik, w tej samej *Gazecie* — którą dziś tak gwałtownie potępia.

W zeszłym roku został powołany na naczelnego redaktora *Kuryera Lwowskiego*. Mając za sobą tylko studya przyrodnicze a bynajmniej nie polityczne, mając tylko praktykę dziennikarską jako współpracownik — bez dokładnej naszych stosunków znajomości i bez żadnej praktyki życia, stanął nagle na czele dziennika, jako jego samodzielny redaktor. I nigdy może tak jaskrawo jak w tym wypadku, nie okazało się, iż do kierownictwa dziennika politycznego potrzeba oprócz nauki samej — i to nauki politycznej — także i pewnej praktyki życia politycznego, pewnego zmysłu, bez którego sama książkowa nauka staje się doktryną i zaprowadzić może na bezdroża. Nie nauki to wina, lecz jej mylnego stosowania. Wszak zdarzało się nieraz, że bardzo znakomici teoretyczni prawnicy pisali najgorsze ustawy, które w zastosowaniu okazały się wręcz zgubnemi.

Wiadomo powszechnie, w jakim duchu był początkowo redagowany *Kuryer Lwowski*. Cechą jego było, że wysilał się na skrajność. Wszystko było mu za blade, za mdłe, za konserwatywne. Posuwał się w tem czasem aż do śmieszności. Gdy n. p. raz *Nowa Reforma* w jakiejś sprawie mniejszej wagi napisała: „spodziewamy się po delegacyi polskiej w Wiedniu“, że coś w sprawie tej uczyni, *Kuryer* wybuchnął głośnym śmiechem: Jakto? *Reforma* jeszcze się czegoskolwiek po delegacyi spodziewa? A gdy przyszły wybory sejmowe, *Kuryer* wystąpił ze sławnym artykułem „Do buntu!“ — w którym wzywał wyborców w kraju, aby zerwali solidarność z komitetem centralnym i porozumiawszy się z Rusinami, działali zupełnie na własną rękę.

Kierunek ten trwał do zeszłorocznego Sejmu i jeszcze podczas Sejmu. Dopiero po Sejmie zaczął *Kuryer* nawracać się powoli i w przeciągu paru miesięcy ze skrajnej lewicy przeszedł do skrajnej prawicy. Powody przejścia tego tłómaczy w „Listach do przyjaciela“, stara się w nich zmiennictwo swoje usprawiedliwić, a zarazem rozwija program tak skrajnie konserwatywny, że nawet p. L. D. w *Czasie* uznał za stosowne przestrzedz go, żeby nie szedł zbyt daleko. Słuszna przestroga! Każdy neofita stara się prześcignąć w gorliwości swych nowych współwyznawców, i tę gorliwość swoją jawnie i hałaśliwie głosić, a tem samem stać się może łatwo owem *enfant terrible*, które z całą naiwnością wypowiada głośno ukryte myśli czy uczynki starszych.

Czem sobie tłumaczyć takie zmiennictwo? Pan Masłowski znalazł wyborne na to tłumaczenie, które może zaimponować ale tylko ludziom bardzo... naiwnym: „Tylko głupcy nie zmieniają nigdy zdania, bo tylko oni mają umysł skamieniały“. Autor „Listów“ za głupca uchodzić nie chciał, więc zaczął „zwalniać bieg, przystawać, cofać się, wahać się parę miesięcy, przerabiać w sobie wszystko, od myśli aż do uczuć, od poglądów zasadniczych aż do sympatyj, przecierać coraz lepiej oczy i... płynąć w wręcz przeciwnym kierunku“. I to wszystko — w paru miesiącach! Niechże nam daruje autor „Listów“ — ale zanadto on w tem liczy na naiwność czytelników. Więc przez parę lat był wydawcą materyalistycznej Biblioteki, więc przez kilka lat wchodził w skład redakcyi *Gazety Narodowej*, której kierunek dzisiaj zgubnym nazywa — przez kilka potem miesięcy samodzielnie redagował pismo w duchu, który dziś potępia, i po tem wszystkiem parę miesięcy mu wystarcza, aby się tyle nauczył, że czarnem jest, co wczoraj białem nazywał, że jest jak świeży śnieg czyste, co wczoraj jak węgiel było brudne? Przez parę miesięcy zdołał w sobie „przerobić wszystko od myśli aż do uczuć“. Toż tam chyba bardzo mało co było do przerabiania, jeżeli na zupełną przeróbkę starczyło parę miesięcy czasu, i to jeszcze czasu zajętego żmudną i mozolną pracą redakcyjną. Więc niech autor „Listów“ nie czyni nauki odpowiedzialną za zmianę, jaka w jego politycznych przekonaniach zaszła w ciągu paru miesięcy, bo to nie jest prawdą, a jest tylko pięknym błyskotliwym pozorem do usprawiedliwiania zwykłego zmiennictwa. I zdaje się jakoby sam autor czuł, że w zmiennictwie tem jest coś złego, skoro je tak naciąganemi powodami usprawiedliwia. Wzięli cię — szanowny autorze, wzięli na piękne słówka, na szumne zapewnienia, którym nie odpowiadają czyny, przyciągnęli naprzód do osób („dziś, gdy znam już naszych mężów stanu i z bliska patrzyłem na ich pracę“), a potem przyciągnęli do tego, co się nazywa ich programem. Niedoświadczonego w praktyce politycznego życia, mierzącego sprawy i stosunki nasze codzienne miarą obcych, książkowych doktryn, obałamucili — jak się to już niejednemu stało przed tobą i niejednemu po tobie stanie. Nie posądzamy cię o złe motywa, ale też i nie możemy cię posądzić o to, abyś był w stanie w przeciągu paru miesięcy na zasadzie gruntownych studyów przerobić w sobie wszystko i z całą siłą przekonania przerzucić się ze skrajnej lewicy na skrajną prawicę. Ani w pierwszej, ani w drugiej fazie publicystycznego swego zawodu nie miałeś wyrobionych przekonań — i oto zdaje się główny powód tak lekko i tak prędko dokonanej zmiany. Jak dalece zaś ta zmiana jest radykalną, jak skrajnym stał się neofita w nowem swem niby-wyznaniu wiary — zobaczymy, gdy weźmiemy pod rozbiór program w „Listach“ zawarty, program, który od stańczykowskiego różni się już tylko pewną oryginalnością nie istoty swej, lecz formy i sposobu motywowania.

„Austryacki panslawizm.“

Półurzędowe dzienniki rosyjskie w pogoni za popularnością, wobec braku rzeczywiście ważnych i interesujących faktycznych kombinacyj politycznych, nigdy się nie wahają karmić czytelników swoich płodami imaginacyi z rozmysłem i zawsze na czyjąś szkodę produkowanemi. Tej okoliczności przypisać należy na nowo, a dosyć niezręcznie podniesioną sprawę ludów półwyspu Bałkańskiego, której jednocześnie kilka dzienników rosyjskich z braku lepszego przedmiotu uwagi swoje poświęca.

Smutnej sławy wynalazca „potajemnych polskich szkół“ na Podolu, redaktor *Kijewlanina*, pan Pichno, nawykły do szperania w dziedzinie własnej bujnej fantazyi, wydobył ztamtąd nowego konika, na którym ku uciesze pokrewnych mu duchem umysłów, skacze przez przepaść utopii i nieprawdopodobieństw. Konikiem tym świeżo wynaleziony „Austryacki panslawizm“. Pan Pichno, gorący przyjaciel Sławian na półwyspie Bałkańskiem a jednocześnie jeden z najzaciętszych wrogów innych Sławian, n. p. z nad Wisły lub Niemna, niepokoi się, przeraża mrzonką własnej imaginacyi i twierdzi, że Austrya dąży szybkim krokiem do zlania pod berłem Habsburgów całej zachodniej i południowej Sławiańszczyzny. Nie można brać za złe półurzędowemu rosyjskiemu publicyście, iż niepokoi go każdy objaw sympatyi ludów sławiańskich dla monarchii, która nie wymawia im ustawicznie i aż do znudzenia, iż stała się ich „oswobodzicielką“ a przecież więcej nieco bez własnych ministrów i oficerów narzuconych ludom półwyspu Bałkańskiego ma poważania i znaczenia, aniżeli urzędowa protektorka i nieproszona opiekunka, jaką jest Rosya. Niedowierzanie narzuconej opiece jest rzeczą całkiem usprawiedliwioną, pan Pichno nie może się zdobyć na zrozumienie tego i stan rzeczy, jaki jest, przypisuje knowaniom Austryi i jej dążeniom panslawistycznym, stojącym w poprzek usiłowaniom jawnym i głośnym Rosyi, do których, rzecz prosta, przyznawać mu się nie godzi. Na podstawie przypuszczeń o istnieniu wielkiej idei austryackiego panslawizmu, twierdzi pan Pichno, iż usiłowaniem Austryi jest zawładnięcie Saloniką i Konstantynopolem, a z takiego wychodząc założenia, daje „dobre rady“ austryacko-węgierskiemu rządowi. Spora wiązanka owych rad ma tę jedyną wartość, że z małemi stylistycznemi poprawkami w zupełności służyć powinna na użytek panslawistów rosyjskich. „W całej Austryi — pisze pan Pichno — a można czytać w całej Rosyi, — widzimy polityczną dysharmonię, niesnaski, antagonizm, niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. W obrębie cesarstwa zbyt daleką jest chwila tryumfu idei panslawizmu. Trudno odnaleźć wyższe pierwiastki i zasady, któreby jednoczyły pragnienia i dążności wszystkich sławiańskich i niesławiańskich narodowości państwa.“ Cały ten ustęp, specyalnie z myślą o Rosyi, musiał wysnuć z swej duszy szanowny polityk rosyjski, inaczej trudno pojąć, w jaki sposób wszystko to tak doskonale do niej się stosuje.

Dalej zaś pisze *Kijewlanin:*

„Niedowierzanie, jakie wszystkie sławiańskie narody okazują dla uprzejmości i grzeczności domu Habsburskiego, jest łatwem do zrozumienia. Narodowy i cywilizatorski ucisk, pod jakim są Serbowie, Bułgarzy i Rumunowie zamieszkali w granicach Austro-Węgier, nie może obudzać tęczowych nadziei w tych częściach pomienionych narodów, które zdołały pozyskać polityczną dla siebie samoistność. Cała też do ostatnich czasów zagraniczna polityka Austryi musiała tylko podtrzymywać niechęć i uprzedzenie względem cesarstwa. Dosyć tu wspomnieć o roli Austryi na kongresie berlińskim, przywłaszczenie sobie dwóch południowo-słowiańskich prowincyj, popieranie Aleko baszy, ekonomiczną niewolę Serbii, popięranie katolickiej propagandy na półwyspie Bałkańskim i t. p., aby zrozumieć istotnego ducha austryackiej polityki na Wschodzie. I taką to polityką rząd austro-węgierski zamyślą zjednać serca Sławian południowych, poróżniwszy ich poprzednio z Rosyą? Rzeczą naturalnie samych Sławian wybierać, kto dla nich lepszy. Ale sądzimy, że krew przelana przez Rosyan za sprawę miłości bratniej i całe wreszcie bezinteresowne zachowanie się Rosyi w kwestyi słowiańskiej, nawiązały tak ścisły związek między nią a południową sławiańszczyzną, że chyba nikomu się nie uda rozerwać go, jakkolwiekby wielką była liczba renegatów z szeregów samych południowych Sławian, jakkolwiekby wiele cierpieli od swoich, lub obcych nietaktownych administratorów. Tak więc, zdaniem naszem, wszelkie objawy radości i tryumfu Austryaków z powodu podróży arcyksięcia uważać należy za przedwczesne. Wprowadzenie w życie teoryi austryackiego panslawizmu bynajmniej nie jest łatwem. Ale nie wypływa ztąd jeszcze, aby można ignorować sam fakt istnienia teoryi. Jeżeli zupełne urzeczywistnienie austryackiego panslawizmu jest niemożliwem w bliskiej przyszłości, to nie należy zapominać, że próbki częściowego zastosowania tej teoryi praktykują się w szerokich rozmiarach, że w ogóle jest ona objawem, mogącym wyrządzić Słowiańszczyznie niemałe szkody. Co do południowych Słowian interesa austryackiego panslawizmu, mają trzy zadania: rozszerzenie katolicyzmu, rozbudzenie niechęci względem Rosyi i ujarzmienie pod ekonomicznym względem ziem i państw południowo-sławiańskich. — W tych trzech kierunkach pracują ustawicznie austryaccy agenci, rozsiani po całym półwyspie bałkańskim. Z tej strony austryacki panslawizm głównie zasługuje na uwagę Rosyan. Powinni też Rosyanie moralnie podtrzymywać wyswobodzone przez siebie narody, pomódz im w obronie ich wiary, narodowości i politycznej niezawisłości przeciw zakusom obcych i w tym celu trzeba im przedewszystkiem ułatwiać zapoznanie się z rosyjską cywilizacyą i wszelkiemi siłami przyczyniać się do rozwoju rosyjsko-słowiańskich handlowych i w ogóle kulturalnych stosunków“.

Jednobrzmiące niemal są poglądy również półurzędowego organu *Peters. Wiedm.* który powołując się na *Pester Lloyd* w konkluzyi pisze: „Austrya na seryo czyni przygotowania do przeprowadzenia swojego programu na półwyspie Bałkańskim, co stoi w rażącej sprzeczności z duchem i treścią pokojowych zapewnień, jakie ostatniemi czasy nie przestawały sypać się na wszystkie strony z dyplomatycznych kancelaryj Wiednia i Berlina“.

Artykuły te nie zasługiwałyby na uwagę, gdyby nie okoliczność, że pojawiają się one w chwili po rozgłoszonym na cały świat zbliżeniu się Rosyi do Niemiec i do Austryi. Jeżeli tak piszą półurzędowe organa, to cóż myśleć o szczerości tego zbliżenia?

Sprawy krajowe.

(Pokrzywdzenie krajowego przemysłu).

Co pomogą wszelkie prace i starania nasze około podniesienia krajowego przemysłu — jeżeli rząd, który ma obowiązek opiekować się tym przemysłem, a przedewszystkiem winien pod tym

DYLETANTYZM w MUZYCE.

Niezbędnym warunkiem dopełniającym wychowanie nasze, a osobliwie wychowanie kobiet, staje się w dzisiejszym czasie, owa subtelna mowa uczuć — muzyka. Przy bliższem rozpatrzeniu tego objawu, przychodzi się do przekonania, że muzyka sama nie wiele na tem zyskuje.

Powszechny to objaw. — Gdzie sztuka popularyzuje się, tam niezawodnie traci wiele — bardzo wiele ze swej godności. Nigdzie też może jaskrawiej to obniżenie poziomu popularyzującej się sztuki nie wystąpiło, jak w muzyce.

Jedynym prawie instrumentem, którym się dziś w kształceniu muzykalnem posługujemy — jest fortepian. W każdym domu spotkać się z nim można, to też nie ma instrumentu, któryby się doczekał większego rozpowszechnienia. Na fortepianie może się każdy uczyć, kto tylko ma dobrą rękę i trochę rozgarnienia. Słuch nawet nie należy tu do najniezbędniejszych warunków, bo klawiatura ułatwia dobywanie tonów w czysto mechaniczny sposób. Zdarza się niejednokrotnie słyszeć grających, nie posiadających prawie żadnego słuchu muzykalnego. Dowodzi to poniekąd, że fortepian nie bardzo rozbudza wyobraźnię muzykalną. Szkoda, jaką ten instrument przez swe szybkie rozpowszechnienie wyrządził, przenosi o wiele korzyści, jakichby się po nim spodziewać należało. W pierwszym rzędzie przyczynił się on do zaniedbania innych instrumentów, a przedewszystkiem do upośledzenia nauki śpiewu. A przecież nie ma chyba instrumentu godniejszego uprawy, rozwijającego wyobraźnię i poczucie muzyczne, podatniejszego do dobycia tysiącznych odcieni drgającego w naszej duszy uczucia, jak nasz własny organ głosowy.

W zaniedbaniu nauki śpiewu, Kraków ma nawet pierwszeństwo przed miastami i miasteczkami wschodniej Galicyi (Lwów, Stanisławów, Tarnopol i t. d.)

Wobec ogromnego bogactwa literatury fortepianowej, mnóstwo płytkich, trywijalnych kompozycyj przyszedłszy na świat, uzyskało prawo obywatelstwa i rozszerzyło się łatwiej, niż dzieła mistrzów. To też nic łatwiejszego, jak przy nieumiejętnem traktowaniu nauki na fortepianie, przeprowadzić kompletne spaczenie wyobrażeń muzykalnych. Mimo to fortepian jest i będzie przez swą obszerną skalę i możność dobywania całego bogactwa harmonii, przez swą łatwą rytmikę, instrumentem najpotrzebniejszym. Ułatwia przystęp do poznania wszelkich kreacyj muzycznych. Jest niemal tem w muzyce, czem ołówek lub kredka w malarstwie.

Czy jednakże liczba grających wzrasta dla tych jego zalet jedynie? — Wątpimy.

Clavi-cembalo-mania najbardziej rozpowszechniona między kobietami. O ile ona jednak działa w interesie sztuki, niech mi wolno będzie posłużyć się zdaniem samejże kobiety (tłumaczki dzieła Laugel'a p. t. Głos, ucho i muzyka), która z całą otwartością przyznaje, że „muzyka w pedagogice naszej, nie jest środkiem kształcenia uczuć estetycznych, ale służy za jedną z licznych wędek hymenu.“

Owo zapotrzebowanie muzyki w naszem społeczeństwie, dałoby się wprawdzie usprawiedliwić pewnem rozwinięciem poczucia estetycznego — ale i cóż z tego, kiedy to prowadzi tylko do bardzo powierzchownej znajomości muzyki, nie mając w pedagogice żadnego głębszego znaczenia. Tworzy się mnóstwo automatów grających, bez należytego rozumienia.

Wobec trudności, jakie się napotyka przy nauce fortepianu, trudności rozwijania mechanizmu palców, uderzenia, kształcenia w ogóle technicznej strony, wraz z równoczesnym rozwojem strony duchowej, potrzeba bardzo umiejętnego rozkładu nauki. Tymczasem brak szkoły, nie już jako instytucyi, lecz w ścisłem znaczeniu brak umiejętnego, systematycznego kierownictwa ogromnie się czuć daje. Udzielających lekcyj muzyki mężczyzn w przybliżeniu cyfra dosięga stu — kobiet uczących dwieście. Na tak małą ludność, to trochę za wiele. W tej liczbie fachowo uzdolnionych nauczycieli jest bardzo nie wielu — resztę stanowią dyletanci. Przedewszystkiem uderza zupełny brak nauczycieli do początków, rozumiejących rzecz swoją gruntownie, a nie mających pretensyi do wygórowanych cen. Wszakże profesor gimnazyalny lub uniwersytetu nie zechce uczyć w szkole ludowej, przygotowawczej — nie będzie uczył abecadła, — to bardzo naturalne. Tymczasem u nas rzecz się ma inaczej; jeden nauczyciel uczy poznawania nut i ustawia palce, idąc na drugą lekcyę, gdzie słucha Bacha, Bethovena — i na odwrót.

Do początków — każdy przyzna — potrzeba mniejszych kwalifikacyj. Tych mniejszych kwalifikacyj nie posiada u nas nawet dziesiąty procent uczących. Uzdolniony uczeń znajduje się najczęściej jeszcze pod mniej korzystnymi warunkami. Kształcąc się bez dostatecznego przygotowania technicznego i muzykalnego, na Bethovenie, Chopinie, jak się powszechnie dzieje, wypacza w krótkim czasie swoje pojęcia muzyczne — nabierając co gorsza, zarozumienia. Najczęściej po latach kilku nauki, jeśli się dostanie pod zdrowy kierunek fachowego nauczyciela, biedna ofiara wraca do samych początków, męcząc się nad mechanicznemi studiami.

Maniu! zagraj-no tego walca na siedm oktaw! Mania — po kilku grymasach zasiada, z pewnością właściwą artyście zasiadającemu na estradzie sali koncertowej — otwiera — walce Chopina. Zaczyna — trudno się silić na opis — co za rozmaitość taktów, jak rozliczne zmiany temp. Wzburzone uczucie wyraża się w tak gwałtownych westchnieniach, z „fortissimo“ zapadając nagle w „pianissimo“, z cichością przechodzącą już nawet granicę twoich zmysłów, że mimowoli wyrwie ci się westchnienie — politowania. Pedał, niekiedy tylko przerywany, dodaje temu wykonaniu charakter pełen tragiczności i jakiejś bardzo mgławej tajemniczości. Wreszcie doczekałeś się ostatniego akordu, w którym słyszysz jeszcze z poprzedniego zawieszoną septimę, jakby jakąś skargę ginącą bez nadziei, bez rozwiązania. — Odetchnąwszy — zapytujesz, jak dawno się uczy łaskawa egzekutorka? — Siedm lat. — Od kogóż? — Od pana X. — Słuchacz przypomina sobie, że ów pan X. nie gra nawet na fortepianie, bo prócz stereotypowej kadencyi, zaledwie zna trochę nuty.

Przykładów takich i podobnych, świadczących o kompletnem spaczeniu pojęć muzykalnych, dałoby się mnóstwo przytoczyć. Poziom muzykalny nigdy może nie doszedł do tego obniżenia, na jakiem go dziś widzimy. A jednakże podobno inaczej było przed parą dziesiątek lat w Krakowie.

Znane nam są nazwiska, Germasza, Mireckiego, uczniów Gorączkiewicza, Studzińskich i t. d. Godne zastanowienia, dlaczego, przez tylu zdolnych muzyków zasiewane ziarno, nie wzrosło, dlaczego wiele prawdziwych talentów zmarniało. Zdawałoby się, że muzycy rodzili się tu pod nieszczęśliwą gwiazdą. Przypomnijmy sobie ś. p. Rybickiego, skrzypka wybitnie uzdolnionego, który skończył w największej nędzy. Iluż to w jego ślady poszło?! Fakta te wydałyby się odosobnionemi i nic nieznaczącemi, gdybyśmy szukali przyczyny tylko w indywidualnościach marniejących jednostek. Przyczyny należy jednak szukać głębiej. Leżała ona na zewnątrz, w samem społeczeństwie, w otoczeniu, które nie mogło im dać warunków do pełnego rozwoju ich zdolności. Jeżeli sami nie ulegli powszechnemu zobojętnieniu ku sztuce, natenczas żywo tętniące ich życie, spotykało się z chłodem, z apatyą, schodzili na błędne drogi, marnieli, ustępując stopniowo ludziom płytkiego umysłu, małych zdolności, bez rzetelnej wiedzy.

Łatwo też było w takich warunkach zawładnąć opinią publiczną. Od tych to czasów datuje się upadek bursy muzycznej. Nauka fortepianu poczęła się szybko rozpowszechniać. Na tem polu powstali nowi adepci sztuki. Bethoven i Chopin zaczął służyć za podręcznik do nauki czytania nut. Wobec tego ludzie zdolniejsi uciekli od tych stosunków, inni oddani cichej pracy wysilali się w trudnej walce z przeważającą blagą.

Towarzystwo muzyczne rozprzęgło się. Po upadku „Muzy“, Towarzystwo przeszedłszy pod nowy kierunek, podniosło się wprawdzie materyalnie. O działaniu muzykalnem nowego Towarzystwa nie wiele się da powiedzieć. W ostatnich dopiero czasach widzieć się daje pewien zwrot ku lepszemu. Dziś już mamy w perspektywie konserwatoryum. Ono też powinnoby stanowić pewne kryteryum i stanąć na straży godności sztuki.

Nie można tu pominąć jeszcze jednej okoliczności świadczącej, jak dalece rozwielmożnił się u nas dyletantyzm. Mamy go nawet na polu krytyki. A zaiste dziwną i nader charakterystyczną jest owa uzurpacya krytyk przez dyletantów, bo gdzież, jeżeli nie na polu krytyki domagać się należy gruntownej znajomości przedmiotu branego pod ocenę. Nie od rzeczy będzie wskazać choć kilka drobnych faktów, świadczących o grubej ignorancyi piszących oceny muzyczne.

W programie koncertu Wilhelmiego i Niemana, był umieszczony walc Tausiga. Koncertant zmienił program. W miejsce Tausiga, zagrał Valce Caprice Liszta. Krytyk odnosząc się do pianisty z niezwykłą surowością, wyszczególnia wykonanie walca Tausiga. W innym koncercie (Brahms i Joachim) w miejsce sonaty Bethovena, wykonaną była sonata Schumana. Krytyk w zapędzie retorycznych zwrotów, podnosi nawet właściwości kompozytora, myląc się w autorze. Panna Janothówna w jednym ze swych koncertów zaznaczyła w programie koncert Mendelsohna, którego wskutek zupełnej zmiany programu wcale tego wieczora nie grała. Krytyka podnosi zalety wykonania owego koncertu.

A ileż to razy zaszła wcale nieprzypadkowa myłka w tonacyi, jeżeli ta nie była w programie zaznaczoną, np. mamy walc Chopina „Des-dur“, rozpoczynający się od „as“ w dobrej wierze, za „As-dur“ został poczytany.

Podobnych myłek wieleby się dało przytoczyć. Obszerne wstępy, opisy wrażeń przedkoncertowych, zastępują najczęściej rzetelną ocenę. I cóż za korzyść z takiej krytyki wynosi czytająca publiczność? Weźmy np. pod uwagę dwie najświeższe krytyki, z dwóch ostatnich koncertów.

W grze Smietańskiego widzi szan. krytyk technikę posuniętą do ostatnich granic! miękkość uderzenia, grę pełną kolorytu i uczucia!

względem wszystkie prowincye państwa jednakowo traktować, zawsze jeszcze, jak za dawnych dobrych czasów systematycznie upośledza przemysł galicyjski w sposób bardzo jaskrawy. Pisaliśmy niedawno, że naszemu przemysłowi powroźniczemu rząd odbiera tak znaczny zbyt, jakim jest zaopatrywanie w szpagat poczty i fabryki tytoniu, które sprowadzają szpagat z Wiednia. Dzisiaj *Kuryer Lwowski* podnosi dwa nowe w tym kierunku fakta. Poczta sprowadza z Wiednia mundury i czapki dla całej służby pocztowej — przyczem jeszcze najczęściej otrzymuje artykuły nędzne, niewytrzymałe, niszczące się w bardzo krótkim czasie. Czyż w kraju naszym nie ma krawców i czapników? Fakt drugi: Wozy pocztowe wszelkiego rodzaju, jak pakunkowe, karyolkowe, pasażerskie i t. p. sprowadza się do Galicyi z Austryi dolnej lub z Moraw jak gdyby u nas nie można wyrabiać co najmniej tej samej wartości wozów, i oszczędzać jeszcze na transporcie. Co więcej: popsute wozy idą do naprawy do miejsca produkcyi, jeżeli tylko koszt naprawy wynosi więcej niż 100 złr. Obecnie przy rozpisaniu ofert na dostawę wozów, zgłosili się krajowi producenci, i samym faktem pojawienia się przy współzawodnictwie, obniżyli ceny. Z drugiej strony jednak czynią największe wysiłki, aby krajowych przedsiębiorców usunąć.

Quousque tandem? można niecierpliwie zapytać. Zawsze mówicie o finansowej bierności Galicyi — a toż rzecz naturalna, że siła podatkowa kraju nie może się podnieść, jeżeli przemysł nasz takiego doznaje upośledzenia, jeżeli do kraju sprowadza się z innych prowincyj artykuły, które krajowy przemysł wyrabiać może i wyrabia, i jeżeli to czyni rząd, który ma obowiązek wszystkie prowincye równą mierzyć miarą! *Quousque tandem?*

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 czerwca

Na dowód, jaką wartość mają zaprzeczenia umieszczane w organach zjednoczonej lewicy przeciw pogłoskom o rozbiciu się tej partyi, posłużyć może następująca wiadomość: Poseł Kindermann, jeden z owych ośmiu członków zjednoczonej lewicy, którzy w czasie znanego zajścia z prezydentem Izby w sprawie głosowania zaledwie dali się uprosić, by nie składali mandatów, rozpoczął 13 b. m. w Schluckenau szereg zgromadzeń wyborczych. Wywody jego stanowią piękną ilustracyę do licznych zaprzeczeń, jakiemi zjednoczona lewica broniła się od wiadomości o jej rozwiązaniu. Dr. Kindermann przemawiał za podziałem administracyjnym Czech a za odrębnem stanowiskiem Galicyi i Dalmacyi, oświadczył się za polityką całkowitej abstynencyi i wyraził życzenie, aby ze stanowczych żywiołów zjednoczonej lewicy utworzyło się energiczne stronnictwo narodowo-ekonomiczne, któreby wyzwoliło się od przeszkód ze strony niepewnych składników klubu lewicy. — Dr. Kindermann oznajmił dalej, iż już 14 maja, w czasie dwudniowej abstynencyi i jej „opłakanego końca" postanowił wraz z siedmiu towarzyszami złożyć mandat, a tylko na prośby członków klubu wstrzymał się z rezygnacyą aż do rozstrzygnięcia wyborców. Stawia przeto zgromadzeniu trzy pytania: 1) Czy ma wykonać zamiar złożenia mandatu, powzięty 14 maja? 2) w danym razie, czy ma w klubie zjednoczonej lewicy pozostać? i 3) czy wyborcy pozwolą mu przystąpić do nowego, niemiecko-narodowo-ekonomicznego stronnictwa? Wyborcy przychylili się do trzeciego zapytania, wyrażając nadzieję, iż to stronnictwo nowe wypisze na swym sztandarze hasło abstynencyi. Jeżeli członek „zjednoczonej" żąda od wyborców przyzwolenia na przystąpienie do nowego klubu, to chyba wieści o tworzeniu się tego klubu nie są bajką, jak organa lewicy przedstawić je usiłują.

Berl. Pol. Nachr. donosi, że cesarz Wilhelm wydał już ostateczne postanowienia względem zwołania Rady stanu oraz względem mianowania nowych jej członków. Spodziewają się więc, że ta nowa korporacya zbierze się jeszcze w tych tygodniach przed ukończeniem sesyi parlamentu. Niektórzy przypuszczają, że już teraz przedłożą jej projekta do ustaw, mających być przedmiotem dyskusyi na przyszłorocznych posiedzeniach Sejmu. Jest to jednak nieprawdopodobnem; raczej wezmą pod obrady sprawy na obecnej sesyi niezałatwione.

Aby zająć miejsce drugiego przewodniczącego w nowej radzie, postara się ks. Bismark o uwolnienie od zajmowanych dotąd posad w pruskiem ministeryum.

Ze szczególniejszą zgodnością napada konserwatywna niemiecka prasa na posła Hobrechta z powodu jego mowy, którą uzasadniał głosowanie partyi narodowo-liberalnych nad ostatnim wnioskiem Windhorsta o zniesieniu ustawy o wydalaniu duchownych.

Tak jemu, jak i jego najgłówniejszemu politycznemu sprzymierzeńcowi dr. Biumowi zarzucają zbyt jaskrawe zaznaczenie postępów kultur kampfu, nie mogą im jednak odmówić niemałej odwagi cywilnej, gdy śmiało zaatakowali „ustawę majową" i wykazali jej niesprawiedliwość. Niemniej i dlatego spaść musi na Hobrechta i jego towarzyszy niepowściągniona nienawiść stronników czystego konserwatyzmu, że tworzą oni niejako pomost między liberalnymi a umiarkowanymi. Zawiść wzmaga się i wskutek tego przypisują narodowo-liberalnym poparcie w okręgu Bunglau-Lüben kandydatów niemiecko-wolnomyślnych, coby mogło wytrącić zwycięstwo z rąk konserwatywnych, którzy przy obecnym uzupełniającym wyborze na pewno spodziewali się przepchnąć swoje kreatury.

Wielki książę Konstanty, stryj cara, znowu popadł w niełaskę. Po całorocznej nieobecności w stolicy został zaproszony do powrotu, lecz jego krytyka gańiąca wszystko i chęć błyszczenia lepszemi od innych wiadomościami uczyniły go niemożliwym na dworze wskutek czego przed uroczystościami znowu musiał wyjechać z Petersburga.

Nie sprawdza się pogłoska o zamiarze zaciągnięcia nowej rosyjskiej pożyczki metalowej w ilości 300 milionów funtów dla przywrócenia waluty metalowej.

Car potwierdził statut, mocą którego więzienie polityczne w Szliselburgu przechodzi pod zarząd administracyjny. Zostawało ono dotychczas pod zarządem naczelnego prokuratora.

W kołach panslawistycznych opowiadają, iż anglik Bartlick zostanie mianowanym naczelnikiem żandarmeryi Wschodniej Rumelii.

Niedawno doniosły dzienniki niemieckie o aresztowaniu i wydaniu rządowi rosyjskiemu rewolucyonisty Bułygina; ostatnie dzienniki petersburskie przynoszą w tej sprawie dokładniejsze wiadomości. Mniemany Bułygin po sprawdzeniu okazał się bardzo niebezpiecznym i oddawna poszukiwanym rewolucyonistą, nazwiskiem Dajcz. Znaleziono u niego wiele broszur rewolucyjnych i przypomniano sobie, iż nazwisko jego kilkakroć wspominanem było z powodu zamachu 1 grudnia 1879 r. Dajcz miał także przyczynić się do zgładzenia jednego ze sprzysiężonych rewolucyonistów, podejrzanego o sprzeniewierzenie się nkartowanemu zamachowi. Mianowicie Dajcz po zabiciu spiskowca, w celu ukrycia zbrodni, oblał twarz jego siarczanem miedzi.

Rosyjskie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, mocą którego wszelkie książki przeznaczone do użytku w szkołach ludowych i dla ludu w ogóle mają być w najkrótszym czasie przejrzane i według wskazówek władzy przez autorów przerobione, inaczej ulegać będą konfiskacie. Oprócz tego ogłoszono konkurs na napisanie wzorowej książki do czytania w szkołach ludowych, która na kresach państwa w ogóle będzie rozdawaną bezpłatnie, w innych zaś miejscowościach po bardzo niskiej cenie. Rosyjscy poddani na granicy Chin i Polacy w zaborze rosyjskim będą więc wspólnie korzystać z bezpłatnego dobrodziejstwa ministerstwa oświaty.

Przed tygodniem jeszcze doniosły telegraficzne depesze o upadku Berberu — że jednak przez dłuższy czas nie było urzędowego potwierdzenia, nie chciała Anglia uznać spełnionej katastrofy, ale nadrabiając dobrą miną, malowała swe stanowisko w Sudanie w tak różowych barwach, jak tylko można, a łudziła parlament nadzieją wysłania odsieczy. Obecnie jednak nie można już dłużej prawdy ukrywać. Z dwóch źródeł płyną ostateczne upewnienia w tym względzie. Przesyła je rządowi egipskiemu gubernator Dongoli, a równocześnie zamieszcza *Times* telegram z Wadi Halfa otrzymany, który brzmi:

„Od dwunastu dni Berber jest już w ręku buntowników. Wojska walczyły nad wyraz mężnie, broniąc miasta aż do chwili, gdy zabrakło im wreszcie amunicyi. Potem dopiero wdarli się powstańcy do wnętrza i prawie wszystkich żołnierzy i mieszkańców wymordowali. Hussein-pasza gubernator Berberu, oraz dowódca plemienia Fagara, sprzymierzonego z oblężonymi, ciężko są poranieni i w niewolę zabrani wraz z 50 innymi, którzy jeszcze pozostali przy życiu. Załoga Berberu składała się z 1300 żołnierzy i 500 Fagarów. Naoczni świadkowie opowiadają, że naczelnik buntowników, emir Abdullah w 100.000 ludzi Berber otoczył. Również chodzą wieści, że po zdobyciu już tego miasta oddzielił od swojej armii 30.000 Arabów i posłał ich celem zamknięcia Dongoli."

Nieznaleziono nic podlegającego najdrobniejszemu zarzutowi. Doprawdy, to co napisano o Śmietańskim, przewyższa opisy gry Rubinsteina, stawiając go na pierwszem miejscu w Polsce!

Przyznać trzeba, że może pierwszy Śmietański w Krakowie dał wyobrażenie o technice fortepianowej. Zapał w grze jego spowodowany dużą siłą fizyczną i mechanizmem, mógł przemówić do przekonania szerszej publiczności, wówczas, kiedy mało kto odwiedzał Kraków, kiedy od czasu koncertów Liszta, Bendla, Tausiga, długa pauza dzieliła. Od lat kilku gra Śmietańskiego zyskała wprawdzie na spokoju i jasności, nabrał on pewnej rutyny, co zawsze z latami przychodzi, ale owa świetna technika i siła znikła. Gra stała się bezduszną, bezbarwną, popadła w bezmyślną apatyczność. Wychodząc z koncertu, czuło się przesyt. — Grünfelda, znanego w świecie muzykalnym ze swej przepysznej, w wielu punktach niedościgłej techniki, spotkało dużo zarzutów. Nie wchodzimy w to, o ile zarzuty te słuszne, ale porównując krytyki tych dwóch pianistów, zdawałoby się, że Śmietański przewyższa o wiele Grünfelda.

Takie bałamucenie rzucane po dziennikach od czasu do czasu, wpływa najniekorzystniej na wyrobienie zdania w kołach szerszej publiczności. Jest to wielkie lekceważenie publiczności, z którego niejedno złe wynika. Należałoby tym uzurpatorom opinii publicznej raz przyjść do przekonania, że niekażdy co ma słuch, ma prawo sądu w dziedzinie muzyki. Czyżby już nie było ludzi fachowo wykształconych, którzyby godniej zajęli stanowisko, zajęte dziś prawie na każdem polu muzyki przez dyletantów? Nie przypuszczamy, żeby tak źle było i mamy pełną nadzieję, że w najbliższym czasie zmieni się to, że praca jednostek inteligentnych z odpowiedniem uzdolnieniem, nie przepadnie bez wydania zdrowego owocu.

J. D.

Wystawa zabytków starożytności z czasów Jana Kochanowskiego.

(Wiek XVI).

(Ciąg dalszy.)

Do tak pięknej epoki złotnictwa krakowskiego, zaliczyć trzeba berełko burmistrzów krakowskich, własność miasta — sławny srebrny kurek stowarzyszenia strzeleckiego z r. 1556, który słusznie Essenwein sądzi być orłem — pasek złocony, złożony z licznych plakietek połączonych drucikami, a który odnaleziony wraz z monetami w garnku w okolicach Krakowa, należy do hr. St. Tarnowskiego. Piękne naczynia i sprzęty srebrne z epoki odrodzenia, ma na wystawie mistrz nasz Matejko. Główne miejsce w tej kollekcyi przynależy się wielkiemu puharowi z konchy perłowej na wspaniałej nóżce z żadu. Całe bogactwa motywów ornamentacyjnych wzniosłego renesansu składa się na ozdobę tej podstawy, w której zauważyliśmy śliczne główki satyrów i cudowne ornamentowanie płaskich pól spodu. Tylko grawirowania konchy i jej srebrna oprawa zdają się przynależeć nieco późniejszej epoce stylu odrodzenia. — Godnie odpowiadają bogactwem kompozycyi puharu inne srebra Matejki, a szczególniej dwa małe lichtarzyki — łyżka srebrna z napisem polskim i wspaniały zegar wieżyczkowy. Reszta srebber, zdaje się przynależeć do początku XVII w., a są między nimi niemałej wartości, jak relikwiarz na głowę św. Kryspiniana cechu szewckiego i jak jego obrazy w sukienkach itp.

Piękny stół ks. Lubomirskich, cały srebrny, pomieszczony na wystawie, dobrze znanym jest już publiczności z innych wystaw krakowskich — a jednak zawsze ciągnie oczy ku sobie.

Wyrobem złotniczym jest też owa balsamiczka, dar Kochanowskiego do katedry poznańskiej, o której zjawieniu się na wystawie wspominałem na początku. Przedmiot ten, nie wiadomo o ile autentyczny, jest formą i wielkością podobnym do kieliszka o podstawie kolistej, którego nóżce towarzyszą trzy wycięte płaskie uszka z ptaszkami. Z dna smukłej czarki, występuje na sprężynce ruchome jakoby serce dzwonka z takimże ptaszkiem. Chcemy widzieć w tym sprzęciku naczynko święte na balsam. A ciekawy to okaz i trudny do oznaczenia co do epoki i pochodzenia. Zdaje się, sądząc z prześlicznego filigranowego ubrania z emalią zieloną i niebieską, że jest produktem wschodnim, ale są pewne drobne motywka ornamentacyjne, które dozwalają przypuszczać, że mogło być w epoce odrodzenia wykonanem.

Klejnotów jest mało wystawionych, ale kilka nadzwyczaj cennych. Do tych przedewszystkiem należą rzeczy gabinetu archeologicznego pod dyrekcyą prof. Łepkowskiego zostającego. Arcydziełem kunsztu złotniczego jest łyżka agatowa, oprawna w sposób, któregoby się nie powstydził sam Benvenuto Cellini — ale ta łyżka, dar królowej Eleonory Austryackiej — znana już z wystawy Sobieskiego. Należy ona właściwiej do wystawy XVI wieku. Ale jeżeli, co zadziwiać musi subtelnością wykonania to złote ogniwko z łańcucha Zygmunta I, który Tadeusz Czacki wydobył z trumny królewskiej. Formy wielkiego dwustronnie komicznie rozciągniętego paciorka — jest roboty ażurowej-emaliowanej, a składa się z kilkudziesięciu drobnych sztuczek, złączonych w pyszną całość. Robota ta każdego jubilera w zdumienie wprowadzić musi — a takich ogniwek ileż potrzeba było na cały łańcuch królewski.

Są piękne pierścionki na wystawie, jeden z nich ślicznie rzeźbiony z maleńkiemi główkami, emalią i zielonym kamieniem, który przechowuje, jako meisterstük XVI wieku cech złotniczy i ten należący do burmistrzów krakowskich niemniej jest pięknym — nie zatrzymują nas one równie, jak wiele innych cacek kunsztownych, bo przechodzimy do artystycznych prac ceramiki — do majolik.

Majolik jest zasób piękny, to prawda, ale one niemal wszystkie zabytkiem nowym z zagranicy. Na wystawie takiej nie o takie idzie przedmioty — ale o te, któreby nam przypominały dawną Polskę i bogactwo jej rodów. Na nieszczęście nasze, polskie rody nie wiele, a może nic nie przechowały z dawniejszej, jak XVII wiek epoki i dopiero dziś kupnem za granicą starają się przyjść do posiadania starożytności. Powoli uwierzą ludzie, że to są pamiątki po przodkach. Ileż to domów miało na wystawie Sobieskiego swoje piękne zabytki, które wczoraj jeszcze kupiono za granicą. Ale bierzmy rzeczy jak są i nie wdając się w pochodzenie, rozglądnijmy się w tych artystycznych produkcyach ceramiki. Mamy wspaniały medalion N. Panny w rodzaju Robiich, własność JE. p. Popiela — mamy talerze i tace z fabryki Chaffagiola — ślicznie zdobiony talerz p. Schwarza z Herkulesem u stóp Omfalii — ale przedewszystkiem podobają nam się talerze większe i mniejsze JE. p. Popiela, a przedewszystkiem znakomity utwór fabryki Pesaro, talerz majolikowy, dyrektora J. Matejki, z ornamentacyą brzegów na żółtem tle, cztery grupy niebieskich grotesków renesansowych i drugi z Matką Boską, — może artystyczniejszy. — Z emalii prym zawsze trzymają solniczki *en grisaille* gabinetu archeologicznego szkoły Limoges, a dzieło słynnego Piotra Remonta. — Pani Seweryny z hr. Szembeków Czajkowskiej jest piękny dobór emalij złotniczych figuralnych, oprawnych na jednej deszczułce. Tejże właścicielki są piękne majoliki, a szczególniej jedna w formie tafelki z sceną „marnotrawnego syna", ale zdaje się, należąca już do początku XVII stulecia. Jeżeli majoliki były w Polsce w XVI wieku w użyciu wielkim jak skoro w ostatnich czasach wykazał p. Piekosiński, że zamierzano wykonywać je w Krakowie sprowadzając artystów z Faenzy, to arrasy, gobeliny, makaty, szpalery, ów konieczny aparat ubrania mieszkania renesansowego, sprowadzano wielkim kosztem z Flandryi, gdzie było główne ognisko tego fabrykatu. Kościoły potrzebowały ich na uroczystości dla ubrania ścian — to też u nas na wystawie, najwięcej jest arrasów kościelnych. Takimi są np. dwa szczególnej długości, pochodzące z katedry włocławskiej, a w nadzwyczaj subtelnych rysunkach przedstawiające sceny odnośne do znaków zodyaku i kalendarzowych miesięcy. Do historyi kultury końca XVI wieku nieocenione to źródło te arasy włocławskie. — Są na wystawie inne dwa dopełniające się z scenami z starego testamentu — wyrób brukselski, własność hr. Tarnowskiego — są piękne: JE. Popiela, katedralny „zdobycie Troi" i kościoła Panny Maryi „Poseł Epifaniusza i Machabeusza." Ale zwrócimy się od tych wyrobów zagranicznych do swoich produkcyj w haftach kobiecych, jakich nie brak na wystawie, dzięki uprzejmości kapituły katedralnej krakowskiej.

(D. n.)

Kronika.

Kraków, 17 czerwca

W sprawie czytelni akademickiej. Dowiadujemy się, że senat Uniwer. Jagiell. odmówił prośbie, wystosowanej przez Czytelnię akademicką o ponowne objęcie kuratoryi, oświadczając zarazem wszelką gotowość do sprawowania opieki nad wszelkiem nowem Towarzystwem młodzieży, założonem z jakimbądź statutem na gruzach obecnej czytelni. Wobec tej odpowiedzi, która wyklucza nadzieję uzyskania przychylności senatu dla teraźniejszego ogniska młodzieży akademickiej, choćby kosztem jak najdalej po myśli senatu idących poprawek statutowych — komisya uczniów uniwersyteckich utworzona do obmyślenia zmian statutu w kierunku, którybу mógł zyskać przychylność senatu, rozwiązała się, jako upoważniona do obradowania tylko nad statutem Czytelni akademickiej a nie mająca żadnego prawa do tworzenia projektów statutu nowych stowarzyszeń młodzieży.

Popis roczny szkoły Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 11 w południe, w sali Towarzystwa.

Egzamin dojrzałości w seminaryum żeńskiem rozpoczął się wczoraj w obecności radcy szkolnego p. Olszewskiego.

Portret Kochanowskiego pędzla Matejki, znajdujący się na wystawie zabytków XVI wieku, ofiarowanym został przez mistrza w darze Akademii umiejętności.

P. Schmidt-Ciążyński nie mogąc się doczekać decyzyi Rady miejskiej w sprawie zakupna jego gem i kamei dla Muzeum narodowego, opuścił Kraków i udał się ze zbiorami swemi do Londynu.

Ks. Gorczakow, syn zmarłego kanclerza rosyjskiego, przejechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przez Kraków, dążąc z Florencyi do Rosyi.

Zmarli. Najdzielniejszy patryota Łużyczan, Jan Ernest Smoler, zmarł d. 13 b. m. w Budyszynie. Urodzony w r. 1816, całe życie poświęcił swemu biednemu narodowi. Przez śmierć jego niepospolitą stratę poniosła cała Słowiańszczyzna, walcząca przeciw germanizacyi. Cześć pamięci wytrwałego szermierza.

Wadowice, w czerwcu. Do egzaminu dojrzałości w gimnazyum wadowickiem, odbytego pod przewodnictwem radcy szkolnego Marcelego Studzińskiego, zgłosiło się 12 uczniów zwyczajnych i 1 externista. Egzamin ten złożyli z odznaczeniem: 1) Homme Maryan, 2) Nikliborc Jan, 3) Szurek Stanisław. Za dojrzałych uznani: 4) Alberti Franciszek, 5) Knycz Michał, 6) Latkowski Julian, 7) Nowaczyński Edward, 8) Olszewski Józef. 5 uczniom pozwolono poprawić się po feryach z jednego przedmiotu: 2 z języka greckiego, 1 z łacińskiego, 1 z historyi, 1 z fizyki.

Rzeszów, 15 czerwca. W gimnazyum rzeszowskiem odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy szkolnego, ks. Bazylego Ilnickiego, w czasie od 6 — 15 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się 32 uczniów publicznych i 10 externistów, a jeden externista do egzaminu poprawczego z fizyki. Z uczniów publicznych uznani za dojrzałych z odznaczeniem: 1) Śmiałek Wincenty, 2) Nowak Leon, 3) Śnieżek Ludwik, 4) Urbański Leon; dojrzałymi uznani: 5) Ajdukiewicz August, 6) Broszkiewicz Józef, 7) Bauer Roman, 8) Babiarz Ignacy, 9) Dobrowolski Maryan, 10) Dmochowski Roman, 11) Drzewicki Jan, 12) Gołkowski Aureli, 13) Heller Bolesław, 14) Hanasiewicz Henryk, 15) Kaniewski Juliusz, 16) Lenartowicz Roman, 17) Mixiewicz Michał, 18) Pikor Ludwik, 19) Reines Juliusz, 20) Sowa Wincenty, 21) Sorg Zygmunt, 22) Trzeciak Antoni, 23) Witkowski Kazimierz, 24) Zagórski Antoni, 25) Zurowski Władysław. Trzem pozwolono poprawić się we wrześniu z jednego przedmiotu, dwu reprobowano na pół roku, dwu na rok.

Z externistów uznani za dojrzałych: 1) Vortreflich Szyja, 2) Kochmański Klemens, 3) Lachczyk Jan, 4) Patkaniowski Michał, 5) Weinberg Herman, 6) Mach Antoni. Jednemu wolno poprawić się z jednego przedmiotu we wrześniu, czterem z jednego przedmiotu w terminie nieoznaczonym.

Teatr Wielki w płomieniach! Zaledwie rok upłynął od owego pamiętnego wieczoru, gdy niszczący żywioł w gruzy zamienił gmach teatru Rozmaitości w Warszawie — aż oto w niedzielę w południe z szybkością iskry elektrycznej przebiegła znowu groźna wieść po mieście: Teatr Wielki w płomieniach! Wieść ta nie całkiem była bezpodstawna. Pożar nie nawiedził wprawdzie sceny teatru Wielkiego, ale zagościł w jego magazynach kostyumowych damskich, mieszczących się na parterze po za sceną wielką w lewem skrzydle gmachu teatralnego, które dotyka ul. Trębackiej. Przebieg wypadku był następujący: Zrana przyniesiono do magazynów kosze z garderobą do opery „Favorita", garderobę ową rozwieszono we właściwych szafach, a miejsce jej w koszach zajęły kostyumy przygotowane do baletu „Miłość i sztuka". O godz. 10 rano magazyn zamknięto. W niespełna pół godziny później, starsza garderobiana, będąc na podwórzu teatralnem, usłyszała łoskot pochodzący z pękania szyb i spostrzegła wydobywający się z magazynu dym. Gdy otworzono drzwi, pokój drugi stał już w płomieniach. Z okien jego, wychodzących na przesmyk, buchały kłęby dymu i płomienie. Duszący dym w całym magazynie, powstały z pierwotnego tlenia, tamował przystęp do źródła pożaru. Niebawem przybyła straż ratuszowa, za nią inne oddziały straży i w przeciągu dziesięciu minut zdołano opanować ogień. W pokoju, gdzie powstał ogień, znajdowało się około 10 szaf napełnionych garderobą, oprócz tego część jej rozwieszoną była na sznurach. Z pokoju tego nie zdołano nic uratować. Znajdowała się tam garderoba do baletów „Walhalla", „Jotta" i „Twardowski", z oper „Mignon", „Marta" i pewna część z operetek „Serce i ręka", „Pierścień rodzinny" i „Dzwony kornewilskie". W skutek zalania wodą znaczna część garderoby w dalszych pokojach uległa zupełnemu zniszczeniu, tak, że do użytku jest już wprost niemożliwą. Straty są wielkie; na razie nie dadzą się one obliczyć, przypuszczalnem jest jednak, że dochodzą poważnej sumy czterdziestu kilku tysięcy rubli. Taką przynajmniej wartość przedstawiały dla teatru. Dodajmy do tego straty, jakie mogą wyniknąć w przerwie repertuaru, spowodowanej brakiem odpowiednich kostyumów. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Mogła być przypadkową, lecz zachodzi wielkie podejrzenie, że ogień został zbrodniczą ręką podłożony. Prezes teatrów warszawskich p. senator Gudowski, obecny przy całym wypadku, zauważył, iż „ma to przekonanie, że tak pożar Rozmaitości, jak i teraźniejszy jest skutkiem podpalenia."

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała Karola Kaufmanna, dotychczasowego nauczyciela szkoły prywatnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Józefowie.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów, 15 czerwca.

Sobotnie wyścigi były nadprogramowe, urządzone dla przyjemności i zabawy sportsmenów i chodziło jedynie o nagrody honorowe, wyznaczone przez różnych członków Towarzystwa. W programie były cztery biegi, a mianowania następowały na miejscu. Niemniej jednak dzień ten był bardzo interesujący, wyjąwszy pierwszego popisu koni wierzchowych, szkolnie ujeżdżonych, gdyż jedynie por. Kolik wykazał zmyślność swej klaczy Kaśki, która bardzo trudny egzamin złożyła i wzięła nagrodę daną przez br. Josikę.

W drugim popisie „w skakaniu koni wierzchowych" wzięło udział 6 panów, a mianowicie por. Louis, por. br. Enis, por. Lewicki (po dwakroć), Micewski W. i Preńczykowski. Każdy z osobna popisywał się, a sędziowie przyznali nagrodę (daną przez hr. Alb. Cetnera, piękny zegar z emblematami sportsmeńskiemi) p. Micewskiemu, który jeździł na Paimie

Do trzeciego biegu (Hurdle-race) zgłosili się trzej jednoroczni ochotnicy pp. Zakrzewski (na Marschallu), Ładymirski (na Polci) i Weismann (na Eklipsie). Nagrodę wziął Marschall.

Bardzo piękną i interesującą była gonitwa myśliwska. Do startu zgłosiło się 12 panów. Meta 6000 metrów myśliwskiego terenu. Gonitwę z młodzieńczą werwą prowadził hr. Albert Cetner na świetnym rumaku. Gonitwa zakończyła się wyścigiem do mety, do której przybyli: pierwszy p. Garapich, drugi hr. Józef Potocki, trzeci por. hr. Schaafgotsche.

Dwie nagrody, nadane przez księcia Thurn-Taxis, stanowiły dwa złote puhary.

Dzisiejszy dzień był najważniejszym, w programie bowiem chodziło o nagrodę cesarską I kl. 2000 złr.

Do pierwszego biegu o nagrodę Towarzystwa 500 złr. (meta 1.600 metr.) stanęły dwie znane już z piątkowego biegu klacze — biedna 3-let. Galicya hr. A. Mysłowskiego i 5-let. elastyczna Giline. Ta ostatnia prowadziła przez cały czas bieg i pierwsza przybyła do mety. (Totalizator: Galicya 28, Giline 23).

Przed drugim biegiem tłumy oblegają budkę z totalizatorem. Z zapisanych do biegu 6 koni, stanęło do startu tylko cztery, mianowicie br. Heydla Fornarina, Alf. Mysłowskiego Rawicz, Mr. C. Wood Wallenrod (po Przedświcie od Lart Trial) i Precioza K. Ochockiego. Opinia totalizatora tak się objawiała: Fornarina 16, Rawicz 101, Wallenrod 112, Precioza 79. A zatem najwięcej wierzyli w zwycięstwo Wallenroda, jako syna słynnego Przedświta, byli jednak tacy, którzy patrzyli na jego zeszłoroczną klęskę na torze lwowskim, dlatego pokładali swe nadzieje w Rawiczu, który też dzielnie się spisał w piątek. Biedną Fornarinę skompromitowali cyfrą wkładek. Ale czekajcie! Meta 3200 metrów. Zadzwonił hr. Alfred Potocki: pomknął pierwszy Wallenrod i dwa razy wkoło szedł na czele dzielnej czwórki. Od słupa dystansowego zaczęła z nim na dobre rozprawiać się Fornarina, którą prawdopodobnie lekceważył sobie Wallenrod, oglądając się głównie na Rawicza. Ale Fornarina „wielkiego serca", jak mówią znawcy, zrobiła znakomity skok i tuż się znalazła przy nim, i gdyby nie ostrogi dżokeja, które nie mało krwi upuściły synowi wielkiego Przedświta, byłaby Fornarina zawstydziła znawców z totalizatorskiej budki, gdyż tylko o pół długości Wallenroda puściła.

Nagrodę ministerstwa rolnictwa 300 złr. zabrał p. Ochockiego Zbrucz, który sam jeden obiegał 3200 metrów.

Czwarty bieg „koni pobitych" (Beaten handicap) zazwyczaj bardzo mało interesu budzący, zajął dziś niemało znawców. Zgłosili się na miejscu: p. Garapich z Suremą, por. Lehman z Rozsą (która w piątek przewaliła się) i p. Mysłowski z Little Mary. Surema pięknie ruszyła z miejsca, ale w krótkim czasie zrównały się z nią do jednego szeregu Rozsa i Mary, lecz Surema gwałtownie porzuciła ich towarzystwo i wzięła nagrodę „jak chciała". Totalizator: od 1 62, od 2 44, od 3 42.

Do myśliwskiego biegu sprzedaży (Steeple-chase) mało było animuszu. Nagroda klubu 400 złr. i nagroda Tow. 300 złr. (razem 700 złr.) Meta 4000 metr. bujne płoty i rowy. Do walki stanęli pp. Lehman na hr. Auersperga Hamarze i Mysłowski na swoim Kalandorze II. Dzielnie walczyli jezdzcy, a Kalandor jak sarna przesadzał wszystkie przeszkody i niewątpliwie, powiadają, byłby zwyciężył, gdyby jeździec nie opuścił „szpicrnty" i nie miał tego szlachetnego zwyczaju, że jeździ bez ostróg. A tu trzeba koniecznie czasem dodać animuszu koniowi jakimś „dotkliwym środkiem", czego nie zaniedbał praktyczny por. Lehman i dlatego o długość konia przybył pierwszy do mety. Trzeci koń Rozsa stanął tylko dlatego u startu, gdyż w programie postawiony jest warunek, aby najmniej trzy konie biegały.

Składki na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel w r. 1884.

Od ostatniego wykazu złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy*:

Z Wieliczki 4 złr. 30 ct., a mianowicie: Marceli Gorączko, Ludwik Gołuchowski, Franciszek Groele i Maryan Mydło po 1 złr., Marynia i Lizia 20 ct., Jan Bulsiewicz 10 ct.

Z Bochni: Feliks Lord 2 złr.

Bronikowski Stanisław 10 złr.

Kaden Józef 6 złr. 40 ct.

Izydor hr. Dzieduszycki (czerwcowa rata „przyspieszona w skutek listu dra Jordana") 5 złr.

Gustwicki Stanisław 3 złr.

P. Sewerowa Maciejowska, Marya Chodakowska i Jan Kwiatkowski po 2 złr.

Boroniecki 1 złr. 10 ct.

J. S. Gleizman 1 złr.

Franciszek Chęciński i Maksymilian Epstein po 50 ct.

Dr. Schlichting 20 ct.

Razem złożono od wczorajszego wykazu 40 złr., ogółem dotąd w Redakcyi *Nowej Reformy* 493 złr. 80 ct. i 2 cwancygiery.

Wykazu od p. Eminowicza dziś nie otrzymaliśmy. Ogół składek wynosi dotąd 921 złr. 18 ct., 10 rubli i 2 cwancygiery.

Zjazd ziemian w Warszawie.

(Wystawa inwentarza. — Nowy sposób odgoryczania łubinu dr. Graffa. — Wyścigi. — Posiedzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Jarmark na wełnę.)

Słyszeliśmy niedawno zarzut z ust jednego z obywateli z Kongresówki, że dzienniki nasze najszczegółowiej zajmują się tem wszystkiem co rząd rosyjski robi, ale nie zaznajamiają publiczności z tem, co robi społeczeństwo polskie, jęczące pod wrogim uciskiem, jak się broni od upadku, o ile się rozwija, czy też upada pod ciosami prześladowania, czy wreszcie nie kroczy po bezdrożach. W Królestwie Polskiem jako objaw publicznego życia, mówiono nam, ma doniosłe znaczenie i dlatego pomijać go nie wolno. Do takich objawów należy zjazd ziemian w Warszawie z powodu wystawy inwentarza, wyścigów, posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego i jarmarku na wełnę.

Tegoroczny zjazd ziemian jest o wiele mniejszy niż lat poprzednich. Zbyt częste wystawy, ogólny zastój w produkcyi rolnej i wzmożony gęściwie przemysłu, oto powody, które powstrzymują ziemian od wyjazdu z domów. Wzgląd więc oszczędności przeważa, jakkolwiek zbytek wielki w ekwipażach i uprzęży, dość jaskrawo występuje.

Wystawę inwentarza na placu ujazdowskim otwarto d. 11 czerwca. Tegoroczna wystawa wcale pokaźnie się przedstawia i bardzo zainteresowała publiczność więcej świetnością i rozmaitością wystawionych przez przemysłowców przedmiotów, niż okazami mającemi związek z produkcyą rolną. Co do ilości okazów obecna wystawa nie była słabszą od poprzednich, lecz co do jakości jest gorszą, z czego jednak nie należy wnosić, aby hodowla inwentarza upadała, tylko chęć popisu i zainteresowanie się wystawą owczarskiej słabnie z powodu, iż wystawa przybiera charakter jarmarku, a to w myśl inicyatorów wystaw warszawskich, który pragną z nich zrobić międzynarodowe targowisko.

Na placu znajduje się 119 sztuk koni, bydła 180 i 540 sztuk owiec. W wystawie koni widać zwrot do hodowania koni pociągowych, roboczych. W dziale bydła znać już jasno wytknięty cel i stosownie obrany kierunek hodowli. Natomiast gospodarstwo nabiałowe znajduje się w Królestwie Polskiem na bardzo niskim stopniu rozwoju. Dowodem tego są wysokie ceny na masło i lepsze gatunki sera oraz nader szczupły udział mleczarstwa w wystawie. Widocznie bardzo mało jest gospodyń w kraju i osobiście zajmujących się gospodarstwem mlecznem. System sprzedaży mleka w nieprzerobionym stanie pachciarzom, najwięcej między właścicielami obór liczy zwolenników. W oddziale gospodarstwa nabiałowego demonstrował i wykładał dr. Lesser o centryfuzie do odtłuszczania mleka.

W dziale owiec prócz krajowych wystawców wzięły także dział rasowe owczarnie W. Ks. Poznańskiego. P. Bachner wykładał na wystawie o hodowli drobiu. Wreszcie odbył się tamże konkurs kowali z egzaminem teoretycznym i praktycznym z kucia koni. Włościanie jak zwykle bardzo nielicznie obesłali wystawę.

Great attraction tegorocznej wystawy stanowił pawilon, w którym dr. K. Graff obznajmia publiczność z nowym sposobem odgoryczania łubinu, który tutaj podajemy. Sposób odgoryczania dr. Graff'a, jest nadzwyczaj prosty i tani, a rzecz to w naszych stosunkach gospodarczych bardzo ważna. Łubin w danej ilości przeznaczony na racyę pokarmową dzienną, zaparza się wrzącą wodą w zwyczajnych kadziach przez godzin dwie, poczem odpuszcza się wodę nalewając wody świeżej o 30 do 32° Reaumura. Do łubinu w ten sposób przygotowanego, dodaje się zwyczajnego barszczu (żuru) w stosunku jednego litra na korzec. Przez 10—12 godz. paszę tę pozostawia się w spokoju, poczem odpuszcza się wodę, przepłukując raz jeszcze łubin wodą zimną, do której dodaje się zwyczajnej soli kuchennej, w stosunku 1½ fd. na korzec. W tym stanie łubin stoi jeszcze 12 godzin, poczem już jako pokarm danym być może. Jak widzimy, sposób ten nadzwyczaj prosty, który z wszelką łatwością w każdem gospodarstwie wykonany być może. Najważniejszą kwestyą jest odpowiedź, ile traci w ten sposób przyrządzany łubin, części pożywnych. Otóż analizy wykonane przez Wolffa wykazały, że łubin odgoryczany systemem Graff'a traci 2 i pół na sto proteinowych, co przy stosunku 34 prc. ciał proteinowych, jakie przeciętnie łubin w swym składzie posiada, jest stratą nic nieznaczącą. Ocenę nowych analiz dopełnia prof. Milicer. W wielu już gospodarstwach system dr. Graff'a został zastosowany i praktycznie wypróbowany, a wywiera zawsze dobre, wprost nadzwyczaj jak najlepsze rezultaty. Między innemi w dominium Sokołów p. Węgłyks i w dom. Bątkowce p. Karwata, w roku bieżącym łubin odgoryczany systemem Graff'a, dawany był koniom i bydłu z zupełnem powodzeniem. Na placu wystawowym, zadawano łubin odgoryczony krowom, które do tej pory nigdy paszy tej nie jadły. Nietylko bez wstrętu, ale z widoczną żarłocznością krowy, ktorym na posilnej paszy nie zbywa, jadły łubin pierwszy raz im dany, a ten jeden fakt najlepszem chyba musi być świadectwem.

Łubin po odgoryczeniu ma pozór fasoli, a smak nawet przyjemniejszy. Dla wrażliwych nowości smakoszy donosimy, że restauracya wystawowa przyrządza zupy łubinowe z wędlinami. Tak więc dzięki dr. Graffowi, kto wie czy łubin nie stanie się z czasem popularnym pokarmem, o czem świadczy głównie się zdaje, chciwość z jaką posługacze wystawowi delektują się nową potrawą, przyrządzaną w laboratoryum dr. Graffa.

Prócz inwentarza dział machin i narzędzi rolniczych imponująco się przedstawia, a pierwsze w niej miejsce trzyma spółka akcyjna Lilpop, Rau i Loewenstein. Wielkie zajęcie budzi wystawa elektro-techniczna p. Abakanowicza. Okazywano na niej światło elektryczne łukowe i żarowe, mikrofony, telefony i nowe stacye dzwonkowo-telefonowe.

Redakcya *Inżynieryi i Budownictwa* wystawiła bardzo ciekawe rzeczy jakoto mapę produkcyjności Królestwa Polskiego, plany kolejki rolniczej, drzewa krajowe, ich wzrost, własności i najodpowiedniejszy sposób użytkowania ich w celach przemysłu, rozmaite wyniki poszukiwań chemiczno-technologicznych a wreszcie mapę geologiczną Królestwa Polskiego, ułożoną przez inżynierów p. Łubieńskiego i Hałaszkiewicza. Wreszcie redakcye *Gazety Rolniczej* i *Hodowca* wystawiły żywe okazy, przeznaczone na premia dla prenumeratorów, które były puszczone na loteryę. — Nowy sposób przyciągania abonentów. Po amerykańsku!

Szczegółów wystawy dowiedzieć się można z katalogu bardzo starannie wydanego nakładem *Gazety Rolniczej*, do którego dodano artykuły znanych specyalistów, będące w związku z kwestyą hodowli i przemysłu rolnego, mianowicie: o sposobach podniesienia mleczarstwa krajowego (dr. Jelowicki), o podniesieniu rasy owiec (p. Sypniewskiego), projekt ustawy spółek mleczarskich (dr. K. Lesser), o odgoryczaniu łubinu (J. Graff).

Na torze wystawy prócz przeprowadzania okazów, odbywały się próby wołów i koni pociągowych, jazda panów z przeszkodami i wyścigiem, wyścig dla koni wierzchowych kłusem, wyścigi włościan, wyścigi kłusaków w zaprzęgu, konkurs dorożkarzy za najgrzeczniejsze prowadzenie koni bez wyścigów.

Dnia 14 i 15 b. m. odbyły się trzecie i czwarte wyścigi na polu Mokotowskiem. W ogóle nie udały się one. Chodziło mało koni, wyścigowe niemal były już znane. Udział publiczności był bardzo mały, galerye świeciły pustkami, a bezpłatnej publiczności wcale nie było. Nie jesteśmy zwolennikami wyścigów, bo one w niczem nie przyczyniają się do polepszenia hodowli koni i są tylko naśladowaniem Anglików i pożywaniem dla dżentelmenów. W kraju, gdzie tyle jest potrzeb podstawowych dla bytu społeczeństwa, drogie zabawki są zakazane przez narodowy honor. Dziesiątki tysięcy rubli wyrzucono na wyścigi, korzystniej dałyby się użyć na cele o wiele pożyteczniejsze.

Na polu wyścigów nie brakło totalizatorów. — Obrót kasowy przy totalizatorze wynosił na środowych wyścigach przeszło 9000 rs. Największy obstawiony był bieg trzeci, bo na 2561 rs., najsłabiej ostatni, na który ryzykowano rs. 1050. Pierwsza gonitwa zgromadziła stawek 1159 rs., [illegible] 1172. Tak znaczne kwoty przy stosunkowo niewielkiej liczbie grających stąd głównie pochodzą, że u nas kupują się koło totalizatora, [illegible] amatorowie emocyi, którzy dla zapewnienia sobie szansy, stawiają jednocześnie na parę koni, wiedząc, że stracić ruch w kasie duży a zyski bawiących nie wielkie.

Dnia 13 czerwca rozpoczęły się nadzwyczajne sesye połączonych władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zebrani ziemianie obradowali nad instrukcyą dla taksatorów, powołanych do ponownego ocenienia majątków tych stowarzyszonych, którzy się o dodatkową pożyczkę kredytową podadzą. Ważna to sprawa dla Królestwa. Przy tej sposobności donoszą o wyjściu „Pamiętnika Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem" zawierającego obraz czynności Towarzystwa kredytowego, największej instytucyi obywatelskiej w Kongresówce. Szkoda, że „Pamiętnik" ten zawiera mnóstwo niedokładności i nie daje wiernego obrazu stanu rzeczy tej instytucyi w Królestwie.

Jarmark na wełnę jest pierwszą uroczystością dla Warszawy i punktem kulminacyjnym zjazdu obywateli ziemskich. Ogólny brak zaufania, gotówki niewielki zapas, stagnacya wszędzie panująca, smutne położenie fabryk materyi wełnianych, wahający się kurs rubla — oto stosunki w jakich odbywa się warszawski jarmark na wełnę. Szereg jarmarków w miastach śląskich i poznańskich jest niejako przygotowaniem dla jarmarku warszawskiego. Wszędzie usposobienie było mocne i ceny o 2—5 talarów wyższe od zeszłorocznych, lecz ta zwyżka dotyczyła wszędzie najlepszych wełn. Wełny średnie i gorsze w zupełnem zaniedbaniu. Ostatni wielce doniosły jarmark poznański jest wyraźnym tego stanu rzeczy obrazem. Dnia pozawczorajszego rozpoczął się jarmark. Już w pierwszym dniu rozchwytano wełny wysokocienkie, płacąc nieco drożej, niż roku przeszłego. Gdy jednak ożywienie pierwszej chwili minęło, zwyżka zniknęła, a wełny gorsze i cienkie pozostały niesprzedane. Dowóz wełny jest słabszy niż lat poprzednich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Przyjaciele Hioba", dramat Asnyka, wznowiony będzie na scenie warszawskiej w przyszłym miesiącu. W teatrze letnim rozpoczęły się próby ze znanego nam dramatu Ohneta „Właściciel kuźnic" — zaś w teatrze Nowym wystawioną zostanie także znana w Krakowie, a bezwartościowa sztuka: „Zbrodnia na zamku Faverne." W tymże teatrze zapowiadają komedyę utalentowanej autorki Maryi Szeligi: „Szczęście Walusia."

— Ostatnią, która się ukazała w druku, a dwudziestą z rzędu historyczną powieścią Kraszewskiego są: „Dwie królowe (Bona i Elżbieta)". Tym sposobem dotarł czcigodny autor już do połowy XVI wieku. Cieszymy się błogą nadzieją, że mimo tylu przeciwności i ciosów, które nań niedawno spadły, nie zabraknie mu czasu i sił do doprowadzenia swego przedsięwzięcia do końca.

— „Ostatnia miłość ostatniego króla", opowiadanie historyczne przez Michała Jezierskiego, wyszło w Krakowie nakładem i drukiem Anczyca. Opowieść ta obejmuje czasy sejmu wielkiego i późniejsze wojenne wydarzenia.

— Znany pod pseudonimem Czesława autor wydał świeżo w Warszawie zbiór nowelli i szkiców powieściowych p. t. „Arabeski".

Dział ekonomiczny.

Surogat bawełny. W tych dniach grupa rolników gubernii petersburgskiej, podała petycyę do ministra dóbr państwa, o opiekę nad sztuczną hodowlą dziko rosnącej na północy rośliny zwanej Epilobium. Roślina ta rosnąca obficie na bagnach północy, zawiera w torebkach nasiennych, pękających we wrześniu, włókna zupełnie podobne do bawełny. Próby czynione z tem włóknem wykazały, że nietylko można wyrabiać z niego doskonałe knoty i szpagat, lecz nawet bardzo ładną przędzę, a szczególniej papier. Roślina ta rośnie na gruntach zupełnie bezużytecznych i jałowych, a przytem jest niezmiernie płodną, gdyż każda jej łodyga miewa do sześciuset torebek nasiennych. Jeżeli wiadomość o rezultacie prób z włóknem tej rośliny jest prawdziwą, to miałaby ona niezmiernie doniosłe znaczenie.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 16 i 17 czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił przeszło 600 korcy. Ceny wszystkich produktów podniosły się, a pomimo wyższych cen w krótkiem przeciągu czasu rozkupionemi zostały.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—52— złp., żyto na 227 fnt. od 37—40 złp., jęczmień na 202 funtów 32—37 złp., owies na 138 —— — złp., proso na 250 funtów 27—36 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim był dość ożywione, a gdy dowóz zboża nie był zbyt wielki, a chęć kupna większa, przeto i ceny prawie wszystkich produktów podniosły się, tym więcej, że według nadeszłych z zagranicy wiadomości i na tamtejszych targach ceny wzmocniły się. Na miejscowe potrzeby pokup był zaledwo średni, zato więcej na wywóz.

Tendencya w ciągu targu była stała.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·20
„ czerwona	9·75	10·75
„ biała	10·—	10·90
Żyto kurskie i polskie	8.50	9·—
„ galicyjskie	8·30	8·65
Jęczmień celny	8.75	9·40
„ pośledniejszy	8·—	8·50
Owies celny z opłatą konsumcyjną	8·25	8·85
Groch	9·25	10·75
Fasola	10·05	13·—
Wyka	7·—	7·50
Kukurydza	7·10	7·50
Proso	6·50	8·—
Tatarka	8·—	8·50
Jagły	11·—	14·—

Tarnów, 13 czerwca. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 9·80, żyta 0·00, jęczmienia 0·00, owsa 0.—, grochu 0 —, bobu 0·—, tatarki —.—, prosa — —, kukurydzy 0.—, ziemniaków 2·90, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·50, koniczu 0·—, słomy 2·05 kilo masła 0·65.

Wadowice, 13 czerwca. Płacono za 100 klgr. pszenicy 11·—, żyta 9·25, jęczmienia 8·88, owsa 9·—, ziemniaków 2·80, siana 4·—, słomy 3·—.

Biała, 14 czerwca. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 10·—, żyta 9.—, jęczmienia 9·—, owsa 9·—, kukurydzy 8·—, grochu 10·—, bobu 10·—, soczewicy 24·—, jagły 13·50, tatarki 7·—, ziemniaków 2·80, siana 3·80, koniczu 4·60, słomy 2·10, wełny 90·—150, lnu 20·—, konopi 25·—.

Peszt, 14 czerwca. Dowóz i obrót wszystkich produktów niewielki. Ceny bezzmiennie stałe. Termina spokojne.

Płacono za pszenicę na 76—80 klgr. od 9·80—10·25, żyta 8·40—8·70, owsa 8·— do 8·25, kukurydzy 6·45—6·55, prosa 7·50—7·90, rzepaku 13·50—13·80.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Pilzno, 17 czerwca. Autentycznie sprawdzony wynik wczorajszego wyboru jest następujący: Na 117 głosów wybrany Jan Kochanowski 67 głosami. Władysław Fibich otrzymał głosów 48.

Wiedeń, 17 czerwca. Doniesienie jakoby rząd zamierzał znieść grecko-unickie seminaryum w Wiedniu, jest zupełnie nieuzasadnione. — Również zmyśloną jest wiadomość, że cesarz nie chciał przyjąć deputacyi Rusinów w sprawie bazyliańskiej. Oba doniesienia zdają się pochodzić ze źródła, które ma w tem interes, aby ludność ruską utrzymywać w ciągłem zaniepokojeniu.

Wiedeń, 17 czerwca. Cesarz polecił rządowi, aby w sprawie memoryału ewangielickiego synodu, wręczonego przed dwoma tygodniami na audyencyi, poczynił dochodzenia, i cesarzowi zdał sprawę.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 17 czerwca. *Fremdenblatt* oświadcza, iż pogłoska o odwołaniu ambasadora Calice z Konstantynopola jest całkowicie mylna.

Wiedeń, 17 czerwca. Sąd powiatowy śródmieścia w procesie o pożar teatru miejskiego skazał dyrektora Bukowicza na grzywnę 150 złr. a ewentualnie na 30 dni aresztu. Inni oskarżeni skazani na trzy dni do trzech tygodni aresztu. — Dwóch uwolniono.

Tryest, 17 czerwca. W pobliżu domu ubogich zawalił się niedokończony jeszcze budynek; dotychczas stwierdzono, że trzy osoby są ciężko ranne.

Buda-Peszt, 17 czerwca. Dotychczas wybrano 201 liberalnych, 53 z umiarkowanej opozycyi, 61 niezawisłych, 17 antisemistów, 12 ze stronnictwa narodowego a 10 dzikich.

Zagrzeb, 17 czerwca. Po opuszczeniu sali obrad przez opozycyę i dzikich, Sejm przyjął jednogłośnie poprawkę Kussevica, przeciwną ustanowieniu komisaryatu, a zastrzegającą się przeciw jednostronnemu tłomaczeniu ustawy o ugodzie i żądającą zwołania regnikolarnej deputacyi.

Petersburg, 17 czerwca. *Praw. Wiest.* ogłasza nominacyą Kanonina Ruszkiewicza, prałatów Lubowidzkiego, Baranowskiego i Polnera oraz proboszcza Jassowskiego na biskupów sufraganów rzymsko-katolickich stolic biskupich w Warszawie, Żytomierzu, Kielcach, Kaliszu i Płocku.

Berlin, 17 czerwca. Wbrew oświadczeniom *Timesa* i paryskich dzienników w sprawie następstwa tronu holenderskiego — robi *N. Al. Ztg.* uwagę, iż holenderska konstytucya zawiera jasne i niewątpliwe postanowienia w sprawie następstwa tronu, wykluczające wszelką zagraniczną interwencyę. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zamiar podniesienia sprawy następstwa tronu holenderskiego do znaczenia kwestyi europejskiej — z góry musi być uznany jako nieudały.

Bruksela, 17 czerwca. *Moniteur* ogłasza z urzędu znaną już listę ministrów, z tem uzupełnieniem, iż ministrami zostali nadto Thonnissen, Pirmez i Nothomb. O rozwiązaniu senatu *Moniteur* nie pisze nic.

Paryż, 17 czerwca. Według *Temps'a* zawarcie ugody między Francyą a Anglią w sprawie konferencyi nastąpi prawdopodobnie dziś. Przedłużenie okresu okupacyi angielskiej w Egipcie po za 1 stycznia 1888 roku nastąpić może tylko za jednomyślną zgodą całej Europy. Osobna ugoda zmierza do uznania kanału Sueskiego za obszar neutralny, ugoda ta jednak nie będzie konferencyi londyńskiej przedkładana.

Poseł portugalski przedłoży prawdopodobnie nowe propozycye, aby uzyskać od Francyi uznanie angielsko-portugalskiego układu. *Temps* robi uwagę, iż układ ten dozwala na zaprowadzenie opłat cłowych, kiedy przeciwnie interes handlowy wszystkich narodów domaga się utrzymania wolnych przystani w obszarach Congo.

Paryż, 17 czerwca. Izba odrzuciła 283 głosami przeciw 118 poprawkę rządową, w sprawie uwalniania od służby wojskowej wychowańców wyższych szkół państwowych.

Paryż, 17 czerwca. *Republique* i *Journ. des Deb.* protestują żywo przeciw redukcyi procentu zjednoczonego długu egipskiego; procenta te zostały już zniżone, dzienniki powyższe spodziewają się przeto, iż Francya wraz z innemi mocarstwami, w sprawie tej interesowanemi na dalszą redukcyę sie nie zgodzi.

Londyn, 17 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Fitz Maurice na podstawie telegraficznych doniesień, iż generałowie Wood i Stephenson uważają obecnie wiadomość o wzięciu Berberu za prawdziwą. — Obrady z Portugalią w sprawie układu o Congo, trwają bez przerwy. — W sprawie układów z Francyą przedłożył Gladstone oświadczenie zgodne z oświadczeniem Kimberleya w Izbie lordów.

Londyn, 17 czerwca. W Izbie lordów oświadczył Kimberley, iż obrady z Francyą doprowadziły do ugody, która niezwłocznie zostanie przedstawiona innym mocarstwom. Udzielenie wiadomości parlamentowi nastąpi w przyszły poniedziałek.

Rzym, 17 czerwca. *Moniteur de Rome* pisze, iż włoska policya wskutek doniesień poczynionych przez policyą angielską, poddała Watykan i wnętrze kościoła św. Piotra nadzorowi. Posterunek w pobliżu Watykanu został znacznie wzmocniony.

Niż, 17 czerwca. Wiadomość, iż skupczyna na tajnem posiedzeniu uchwaliła mobilizacyą, jest mylna, równie jak niczem nie jest uzasadniona pogłoska o zgromadzeniu się wojsk serbskich na granicy Bulgaryi. — W ostatnich czasach nie odbyły się żadne zmiany w załogach.

Niż, 17 czerwca. Po dwu godzinnej rozprawie i po mowie prezydenta ministrów skupczyna przyjęła projekt podatków, wniesiony przez rząd.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 17 czerwca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·40	80·45
„ 5% austr. nieopodat.	95·70	95·40
„ srebrna	81·30	81·30
„ złota	102·10	102·25
6% Renta złot. w.	122·50	122·60
4% Renta zło węgierska	92	92·15
Losy z r. 18	135·2?	133·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	858·—	857·—
„ kredytowe austr.	309·20	310·40
Londyn	121·20	121·80
Napoleondor	9·67	9·66
Lombardy	149·30	150·70
Losy z r. 1864	169·5	169·75
Akcye Karola Ludwika	285·50	286·25
Akcye Lwow. Czer.	188·25	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·—	163·—
Obl. Indem. galic.	101·50	101·80
Losy Prem. Węg.	115·20	115·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	178·50	179·35
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·80
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	177·—	177·25
Marka	59·50	59·5?
Ruble	122·50	122·50
Dukat	5·76	5·75

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 17 czerwca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·90	168·55
Wieden	167·80	168·—
Warszawa	205·35	205·30
Ruble	205·89	206·15
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	61·95
4% „ likwidacyjne	56·29	—·—
Akcye Karola Ludwika	120·—	120·60
„ kredytowe	520·—	522·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Rektor XX. Pijarów krakowskich i połączonego z nimi Zakładu wychowawczego zawiadamia P. T. Rodziców i Opiekunów, że w Zakładzie XX. Pijarów przygotowuje się uczniów do egzaminu wstępnego do gimnazyum (przez wakacye). Oświadcza zarazem, że dotychczasowy mundurek Zakładu się znosi, pozostawiając Rodzicom swobodę w ubieraniu dzieci.

Ks. Adam Słotwiński,
Rektor XX. Pijarów.

Nadesłane.

Mąż z żoną i kilkorgiem dzieci po powrocie z Syberyi, bez żadnych materyalnych środków czasowo u mnie przebywają. Mam honor polecić tę nieszczęśliwą rodzinę łaskawym względom szanownej publiczności, ażeby raczyła ją wesprzeć, czy radą, czy datkiem, czy też wyszukaniem miejsca odpowiedniego uzdolnienia.

Teofila Pachulska, ulica Szewska nr. 17.

Kraków, dnia 17/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 75	123 75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. 100	101 —	102 50
4 Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 16/6.		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ 100	99 90	100 30
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 16/6.		
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 16/6.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa. za złr. 100	80 40	80 55
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota „ „ 100	102 10	102 30
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 70	95 85
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 25	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 70	170 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 45	122 65
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 70	88 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 30	115 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 30	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
5 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 60	32 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 40	20 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 05
4% „ „ „ „ „ 100	94 95	95 20
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 75	97 25

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 90	76 30
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	121 50	121 85
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 40	97 80
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 —	187 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 60	98 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 25
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . na 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 50	— —
Insbruck . na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich . na 10 złr. m. k.	19 -	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a.	17 90	18 30
Lublańskie . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	45 —	45 50
Palfy . na 40 złr. m. k.	38 75	39 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 90	13 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 —	7 15
Rudolfa . na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm . na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
St. Genois . na 40 złr. m. k.	49 25	49 50
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	127 —	129 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	28 80	29 30

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . na 120 złr.	110 75	111 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	107 25	107 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	309 50	309 75
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	310 25	310 75
5 „ Länderbank . na 100 złr.	101 —	101 25
5 „ Austro-węgierski . na 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	106 75	107 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	178 —	178 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2520—	2525—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	286 —	286 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148 25	148 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 300	188 25	188 75
5 „ Rudolfa . na 200	150 —	150 50
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	176 75	177 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 50	317 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	150 50	150 60
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 65	9 67
20-to Markówka „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 93	9 94
Funty szterlingi „ „	12 14	12 19
Tureckie liry złote „ „	11 06	11 08
Banknoty włoskie „ „	48 35	48 40
Ruble papierowe „ 100 „	122 25	122 75

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim i bolesnym ciosem przez śmierć syna, względnie brata naszego **Henryka Wróblewskiego**, doznaliśmy w naszem nieszczęściu wielkiej pociechy okazanem nam współczuciem.

Nie mogąc wszystkim osobiście złożyć podzięki, składamy ją publicznie, a osobliwie Czcigodnemu kapłanowi Przewielebnemu ks. **Ścibo-rowskiemu**, kanonikowi w Krzeszowicach, Wielebnemu ks. **Ludwikowi Nowakowskiemu** i reszcie Wielebnego Duchowieństwa za prawdziwie chrześcijańską, pełną współczucia a bezinteresowną ostatnią usługę — tudzież Wielmożnemu **Franciszkowi Westenholzowi**, właścicielowi kopalni w Tenczynku, za szlachetne wystąpienie ze swem górnictwem w obrzędzie pogrzebowym; wreszcie wszystkim Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym i Szanownej Publiczności, którzy mu ostatnią oddali posługę, składamy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać!"

642 1 *Wróblewscy.*

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu,

Villa Max. 576 4 4

Choroby żołądka

wszelkiego rodzaju

jak również **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie i wątłość żołądka**, wreszcie **niestrawność** w najkrótszym czasie usuwa w zupełności **za poręczeniem Universal-Magen-Elixir. (Uniwersalny eliksir żołądkowy) aptekarza Szneida.** Cena 1/2 fl. 1 za 1/1 fl. 1 kr. 80, przy przesyłce pocztowej 20 kr. za opakowanie. **Prawdziwego leku** dostać można tylko w **St. Georges-Apotheke Wien V. Wimmer-gasse** 33, (gdzie wszelkie zamówienia przesyłać należy). W Krakowie na składzie w aptece **Stockmara.** 42 12 22

Roman Silberbach

w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**

343 22 40

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 48,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 24

35 46 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Licytacya.

We **Wrzawach**, w pow. tarnobrzeskim, w folwarku **Sadowie,** z powodu wydzierżawienia tegoż folwarku, odbędzie się w dniu 25 b. m. licytacya na **inwentarz żywy i martwy.**

Będzie do sprzedaży: wołów roboczych 49, krów rasy berneńskiej 30, buhaj oryginalny rasy Kuhland 1, jałownika 3ch 2 i 1rocznego sztuk 65, koni roboczych 20, z młodzieży 5. — Oprócz tego odpowiednia ilość narzędzi rolniczych. 616 3 3

FOLWARK

Bentkowszczyzna

w Radwanowicach,

dwie mile od Krakowa, a pół mili od stacyi kolei żel. Krzeszowice, obejmujący 75 morgów ziemi, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Radwanowicach, poczta Krzeszowice, lub w Krakowie ul. Szczepańska Nr. 3. 622 3 3

Łazienki Górne

w ogrodzie,

przedm. Piasek, ul. Biskupia, Nr. 4, po gruntownem odnowieniu przez nowonabywcę z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa Administracya najstarszej firmy urządzając powyższy Zakład, z wymagalnym dzisiaj komfortem, zaprowadziła to wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygody. Ufna w uznanie, ośmiela się polecić łaskawym względom P. T. Publiczności. 621 3 8

Kapelusze damskie

w największym wyborze, najmodniejsze i najtańsze znajdują się w magazynie

A. Popławskiej w Krakowie,

ul. Grodzka l. 5, I piętro, w domu Wgo Armatysa. 612 4 4

Listownie zamówione kapelusze przesyłają się odwrotną pocztą.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

275 23 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Budzyńska Woda gorzka

Rákóczy

Ta naturalna woda mineralna, najbogatsza jak wiadomo w składniki lecznicze i najskuteczniejsza z wód gorzkich budzyńskich, najczęściej bywa chorym zalecaną przez powagi lekarskie Dostać jej można w świeżem napełnieniu we wszystkich handlach wód mineralnych i tow. kol., oraz w znakomitszych aptekach.

W **Krakowie** na składzie u W. Goldwassera i Józ. Goldwassera; w **Bielsku** w aptece „pod Koroną" Alf. Blumenthala; w **Białej** w aptece Aug. Fuchsa. 635 1 6

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Skład i Pracownia wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 18 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych.

Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Medal zasługi od pp. Lekarzy.



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 346 11 20

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,

cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.

Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

120 13 20

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

159 **WALENTIN** 7 —

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. Piegi, opalenie słoneczne i dzioby. Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy biały, cielisto-różowy i żółtawy, niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

Crême Simon



zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany Crême Simon **w ciągu jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń. *Poudre Simon i mydło à la Crême Simon* dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON.**

Główny skład: **Wilhelm Fenz,** magazyn perfumeryi w Krakowie. 640 1 4

Przez wysoki rząd KRÓLA uprzywilejowany — Jego Król. Mości Szwedzkiego Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 64

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zaiewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Robm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OSWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 18

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Żądany jest

MAJĄTEK ZIEMSKI

w zachodniej Galicyi, średniej wielkości, około 600 morgów obszaru, z łąką i lasem, w dobrej ziemi, z wygodnym domem mieszkalnym, inwentarzami żywemi i martwemi lub bez takowych. — Listy z ofertami uprasza się nadsyłać pod adresem: **W. R.** Kraków, Hotel Kleina Nr. 10. 623 5 6

KAWY,

największe zniżenie cen.

C. Goverts & C., Hamburg,

dostarczają kawę w najlepszych gatunkach opłatnie za zaliczką pocztową

5 kilo	**perł. Mokka,** wydajna	złr.	2.85
5 „	**Jawa,** bardzo mocna	„	3.90
5 „	**Kuba,** prześliczna	„	4.40
5 „	najl. **Ceylon** wielkoziarnista	„	5.—
5 „	**arab. Mokka,** silna	„	6.—

615 3 5

Subjekt

uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w **handlu korzennym** lub **mięszanym.** Adres: **A. B.** poczta Ropczyce. 625 4 4

„Huste nie"

Pastylki (10 ct.) **i Syrop z Koki** (50 ct.) z bendźwinianem sodowym, przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym, przeciw chorobom dróg oddechowych, szyi, piersi, chorobom nerwowym i t. d. — oraz jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów rozsyła apteka w Austerlitz. Za 1 złr. a. w. przysyła się franco 8 torebek pastylków „Huste nie", za 2 złr. a. w. dwa flakony syropu z Koki i 8 torebek „Huste nie". — Środek ten można wszędzie otrzymać. Składy urządza się we wszystkich handlach i aptekach. Prawdziwe preperaty „Huste nie" znajdują się na składach w aptekach: Praga I. Fürst; Wiedeń F. Neustein I obwód, E. Scharrer, Mariahilfstrasse; Peszt Török; Berno V. Schoenaich, F. Eder, M. Hofner; Prossnitz K. Vojacek; Przerów F. Matbus; Wyszów B. Batka; Ołomuniec Dr. Schrötter; Igława V. Inderka; Pisek R. Dworak aptekarz; Weg. Hradisch I. Stauel; Klattau J. Statzky apt.; Kuttenberg Prok. Slavik apt., Praga Fragner apt. i inni.

Tylko znakiem ochronnym Gwiazdą * zaopatrzone wyroby pochodzą z apteki w Austerlitz.

A. Prikryl aptekarz w Austerlitz (nagrodzony srebrnym medalem na pierwszej międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883).

5 kilogramów soku malinowego franko 3 fl. 40 ctów.

233 5 5

MLEKO

świeże prosto od krowy, jest codziennie do nabycia, przy ulicy Lubicz Nr. 21.

614 4 5

Leczenie wodą i żętycą.

Zakład lecznicy

w Jaworzu (Ernsdorf)

o trzy kwadranse drogi oddalony od stacyi kolei północnej Bielsk, u stóp Beskidu. **Sezon** trwa od 1 maja do końca września; lekarz kierujący zakładem **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekty na żądanie przesyła **Zarząd dóbr i kąpieli Jaworze (Ernsdorf)** pod Bielskiem, Śląsk austryacki. 213 10 12

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH.



Zamówienia przyjmuje

K. RZĄCA

w Krakowie.

2392 38

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

83 36

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Nauczycielka, Polka,

posiadająca język **niemiecki i francuski,** oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomość przy **ulicy Szewskiej Nr. 5,** 1 piętro, drzwi 16